

# "Die Zeit": Cezary Gmyz "przeinacza Niemcy"



3 sierpnia 2017

"Cezary Gmyz korespondent polskiej telewizji publicznej w Berlinie przedstawia swoim rodakom sąsiedztwo między islamizmem i genderowym szaleństwem" – pisze Philip Fritz w "Die Zeit".



"Korespondent informuje: panują tu włamania i zabójstwa. Chrześcijanie nie mogą się swobodnie poruszać w zdominowanym przez islam sąsiedztwie. A państwo tak czy inaczej nie troszczy się w wystarczającym stopniu o chrześcijańskie społeczeństwo usuwając symbol krzyża z pomieszczeń publicznych i znosząc granice płci. Kraj, o którym mowa, to Niemcy" – pisze publicysta Philip Fritz na wstępie artykułu zatytułowanego "Ten, który przeinacza Niemcy". I wyjaśnia, że osobą tą jest Cezary Gmyz, od września 2016 r. korespondent TVP w Berlinie.

Autor stwierdza, że gdyby zdać się na opinie polskiego korespondenta, trzeba byłoby uwierzyć, że w Niemczech "nie można czuć się bezpiecznie, a między Flensburgiem i Jeziorem Bodeńskim powstał kalifat, w którym islamiści wspólnie z naiwnymi ogarniętymi genderowym szaleństwem ekologicznymi Niemcami uprawiają poligamię".

Niemiecki publicysta podkreśla, że Cezary Gmyz jest jednym z najbardziej znanych polskich dziennikarzy. "Jego komentarze budzą emocje, a on sam uczestniczy w licznych rundach dyskusyjnych, ma dobry kontakt z narodowo-konserwatywną elitą rządzącą oraz 70 tys. followersów na twitterze" pisze "Die Zeit".

Przypomina też, że swą popularność Cezary Gmyz zawdzięcza publikacji artykułu w "Rzeczpospolitej" w 2012 r., w którym przekonywał, że powodem katastrofy smoleńskiej był ładunek wybuchowy na pokładzie rządowego samolotu. "Ta teoria spiskowa - pisze autor Philip Fritz - dzieli do dzisiaj polskie społeczeństwo".

## **Politycy i dziennikarze szerzą w Polsce strach przed muzułmanami**

Publicysta stwierdza, że kto jako korespondent pisze, nadaje i twittuje kształtuje u wielu Polaków obraz Niemiec, który "staje się coraz bardziej posępny". Autor przypomina zajścia, do jakich doszło ostatnio w Polsce podczas wizyty uczniów z berlińskiego gimnazjum im. Theodora Heussa, wśród których były także muzułmanki w chustkach na głowie. Zostały one oplute, obrażano je na ulicy, a na jedną z nich wylano wodę.

"To, co przytrafiło się niemieckiej klasie szkolnej, jest przykładem przemocy wobec mniejszości narodowych w Polsce, które w ostatnich miesiącach przybrały na sile" – cytuje publicysta Annę Tatar z fundacji "Nigdy więcej", Fundacja od lat śledzi w Polsce przejawy ksenofobii. Wg Tatar "dziennie dochodzi do co najmniej kilku takich przypadków".

Zdaniem Philipa Fritza zarówno politycy rządzącej partii PiS jak i dziennikarze szerzą z sukcesem w telewizji oraz w Internecie strach i nienawiść wobec muzułmanów. "Tymczasem są już nawet wśród przeciwników PiS tacy, którzy z obawy o bezpieczeństwo nie jeżdżą do Niemiec" – twierdzi autor. I dodaje, że także Cezary Gmyz ma tu swój wkład.

"A przecież nic w jego życiorysie nie wskazywało na to, że w przyszłości zostanie propagandystą – pisze Philip Fritz. Okazuje się, że przez kolegów postrzegany jest jako serdeczny i odczytany, ambitny dziennikarz, "któremu zależy na dobrych polsko-niemieckich relacjach". Jak przypomina dalej "Die Zeit" polski korespondent był nawet w 2003 r. stypendystą fundacji Roberta Boscha. „Czym więc można wytłumaczyć tę przemianę Cezarego Gmyza?”- zastanawia się tygodnik z Hamburga.

Jednocześnie podkreśla on duże zainteresowanie Cezarym Gmyzem niemieckich dziennikarzy, "gdyż jego praca nie pozostaje niezauważona". Na dowód "Die Zeit" przypomina, że berliński magazyn "Tip" w styczniu b.r. zaliczył polskiego korespondenta do stu najbardziej nieudolnych Berlińczyków z powodu jego "osobliwych doniesień" po zamachu na jarmark świąteczny 19 grudnia 2016 roku. Podczas korespondencji na żywo Gmyz z papierosem w ustach zagadywał świadka wydarzeń mamrocząc i bełkocąc i dlatego zarzucano mu, że był wtedy nietrzeźwy. Do dziś odpiera te zarzuty.

## **"Jestem zafascynowany tym krajem"**

Tymczasem korespondent w rozmowie z hamburskim tygodnikiem podkreślił, że "nie nienawidzi Niemiec". "Jestem zafascynowany tym krajem i jestem nawet w jednej ósmej Niemcem. I czy Pan mi wierzy czy nie, gdybym mógł, głosowałbym we wrześniu na Angelę Merkel, nawet, jeśli jej polityka uchodźcza prowadzi do chaosu w Europie" – cytuje wypowiedź Cezarego Gmyza Philipp Fritz. Gmyz według własnych zapewnień pogardza partią "Lewica" oraz pokoleniem 68. Okazuje podziw dla lidera AfD Alexandra Gaulanda, ale nie lubi jego partii. Tygodnik "Die Zeit" o opinię na temat polskiego korespondenta zapytał Clemensa Schölla, dyrektora programowego Berlińskiej Szkoły Dziennikarstwa, który zetknął się z Gmyzem w 2003 r. w fundacji Boscha.

W opinii Clemensa Schölla już wtedy Gmyz obsesyjnie wskazywał na rolę Niemiec w historii. Jednocześnie, zdaniem Schölla, Gmyz nie mógł ścierpieć, kiedy Polacy i Niemcy dyskutowali na temat wewnętrznych spraw Polski, twierdząc, że "nie pierze się własnych brudów przed innymi". Tygodnik przypomina również, że Gmyz zorganizował w 2004 roku niemiecko-polski tandem mediów, w ramach którego Oliver Hinz, obecnie dziennikarz Katolickiej Agencji Prasowej KNA, wziął udział w wyjeździe do Polski w momencie jak przystępowała ona 1 maja 2004 r. do UE. W opinii Hinsa, Gmyz był "pełnokrwistym dziennikarzem", który usiłował wtedy tłumaczyć Polakom, jacy są Niemcy.

Niemiecki dziennikarz nie znalazł jednak wytłumaczenia dla "obecnej podżegającej kampanii, prowadzonej przez Gmyza" – pisze "Die Zeit". A sam Gmyz w rozmowie z tygodnikiem tłumaczy swoje motywy tym, że "walczy on z samocenzurą, którą stosują niemieccy dziennikarze". Tymczasem w opinii hamburskiego tygodnika Cezary Gmyz wyszukuje sobie przypadki morderstw czy umyślnych zabójstw, a następnie "bez sprawdzenia sugeruje powiązania tychże z uchodźcami". Rozpowszechnia on także na Twitterze nieprawdziwe informacje i wysyła sfalszowane zdjęcia.

## **Wyczyszczenie rozgłośni z krytycznych dziennikarzy**

Tygodnik pisze, że po przejęciu władzy przez PiS i licznych wypowiedzeniach dla krytycznych dziennikarzy w publicznej telewizji, Gmyz dostał szansę. Był dobrym znajomym prezesa Jacka Kurskiego, który zaproponował mu posadę w Berlinie. Jak zaznacza "Die Zeit", dla Gmyza był to ogromny skok w karierze, bo wcześniej pracował on dla magazynu kucharskiego emitowanego przez prawicowy kanał telewizyjny "TV Republika". Tygodnik przypomina też, że po opublikowaniu artykułu w "Rzeczpospolitej" ws. Smoleńska inni dziennikarze zarzucali Gmyzowi, że przedstawił ciężkie i nieudowodnione twierdzenia. A on sam stracił pracę, mówiąc "o polowaniu na czarownice".

Nadal jednak obstaje przy swojej wersji katastrofy. "Jednak fakt, że za swój artykuł o katastrofie lotniczej w Smoleńsku został zwymyślany przez polskich kolegów męczy go do dziś" – pisze Philip Fritz. Autor malując na koniec obrazek korespondenta ćmiącego papierosa, który podkreśla, że "Berlin zawsze go fascynował" konstatuje, że Cezarego Gmyza wciągają odgłosy wielkiego miasta. Jednak "fascynację od pogardy dzieli czasem tylko mały krok".

Opr. Alexandra Jarecka

<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/die-zeit-cezary-gmyz-przeinacza-niemcy/wg1g9fr>